

Jerzy Winnicki

## Zwrotny punkt historii.

„Utworzenie milującej pokój Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest zwrotnym punktem w dziejach Europy” — pisze Generalissimus Stalin w liście do prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Piecka, i premiera pierwszego demokratycznego rządu niemieckiego Grotewohla. „Nie ulega wątpliwości — pisze dalej Generalissimus Stalin — że istnienie Niemiec demokratycznych i pokój milujących, obok istnienia milującej pokój Związku Radzieckiego, wyklucza możliwość nowych wojen w Europie, kładzie kres przelewom krwi w Europie i uniemożliwia ujarzmienie krajów europejskich przez imperialistów świata”.

Przytoczone słowa Stalina muszą stać się kamieniem węgielnym światopoglądu każdego polskiego aktywisty politycznego i społecznego, każdego polskiego pisarza, dziennikarza i w ogóle każdego działacza polskiego, wierzącego w wpływ na wychowanie społeczeństwa. Powinny one wejść w krew i świadomość każdego Polaka, mężczyzny i kobiety, każdego chłopca i dziewczęcia. Czyż trzeba dodawać, że przede wszystkim powinny one utrwalić się w świadomości każdego polskiego nauczyciela?

Na rachunku stosunków polsko-niemieckich istnieje upiorny, krwawy rejestr wielowiekowych krzywd, zadanych narodowi polskiemu ręką niemiecką. Ale pamiętajmy, że ręka ta zawsze była ręką bądź krzyżackiego komtura, bądź bismarckowskiego żandarma, bądź wilhelmowskiego feldfebla, bądź wreszcie — hitlerowskiego SS-mana.

Ale nie wolno zapominać, że na rachunku przeszłości istnieją również inne pozycje.

„W Poznaniu — pisze Marks do Engelsa w dniu 18 sierpnia 1869 roku — robotnicy polscy przeprowadzili zwycięski strajk dzięki pomocy swych towarzyszy berlińskich. Ta walka przeciw „panu kapitałowi” — nawet w swej najniższej formie, w formie strajku — zatłowiła się z przesadami narodowymi poważnie, niż deklaracje panów burżuazji na temat pokoju”.

Marks, który był Niemcem, wypowiadał się zawsze za niepodległość Polski, jako zgodnej z interesami europejskiej demokracji w jej walce przeciwko reakcji.

Politykę antypolską uprawiali klasy wyzyskujące Niemiec, cesarze, książęta, feodalowie, junkrzy i kapitaliści. Ich rządy, panowanie klasowe skończyło się w wschodniej części Niemiec.

„Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie ma i nie chce mieć nic wspólnego z antypolską polityką dawnych rządów niemieckich” — oświadczył premier Grotewohl w wywiadzie udzielonym grupie dziennikarzy polskich.

Oświadczenie to zostało poparte uroczystą deklaracją rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, uchwaloną jednogłośnie przez Parlament Ludowy, stwierdzającą, że „granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju”.

„Uważamy każdego — oświadczył premier Grotewohl — kto wysuwa żądanie zrewidowania tej granicy za wroga narodu niemieckiego i polskiego oraz podżegacza wojennego”.

Kto wysuwa żądanie rewizji granic polskich? Wysuwa żądanie rewizji granic polskich kłosa reakcjonistów i szowinistów niemieckich spod znaku marionetkowego „parlamentu” i „rządu” w Bonn, powołana do istnienia przez imperialistów zachodnich, prących do wojny. Jasne więc, że klika nacjonalistyczna z Bonn i imperialiści są wrogami narodu polskiego i niemieckiego. Ale nie wrogami, lecz przyjaciółmi narodu polskiego są ci Niemcy, którzy idą za wskazaniem rządu i parlamentu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

„Dobrze poinformowane koła przedstawicieli opinii publicznej Zachodu — pisze reakcyjny dziennik francuski „Mondes” — wykazują pewne zaniepokojenie perspektywą zbliżenia, które likwiduje całą przeszłość wojenną”.

Oczywiście, że „zaniepokojeni” są ci wszyscy, którzy politykę swą opierają na podsypaniu nacjonalizmem, jako sily popędowej awantur wojennych. Wszyscy monarchijscy, wichyści, kolaboranci, bankierzy, którzy czcili hitlerizm, albo z nim paktowali, albo mu służyli, albo go wspierali, ci wszyscy będą obecnie obłudnie lamali ręce nad mogiłą nienawistni polsko-niemieckiej, sypaną reklamami demokratów polskich i niemieckich. Przypięta się do nich w Polsce, z frazesami „hura-patriotycznymi”, z fałszywą łezką „wspomnień” o okrucieństwach hitlerowskich ci, którzy reprezentują rozbitą obóz reakcji polskiej tak zgodnie niegdyś współpracującej z reakcją niemiecką. Będą „oburzeni” ci, którzy nie oburzali się wówczas, gdy Kostek Bieracki organizował pra-wrór Oświęcimia w Berezie Kartuskiej, którzy nie oburzali się, gdy Kordian-Zamorski wymieniał z Himmlerem „doświadczenia” gestapowskie, gdy Beck i Rydz-Śmigły prowadzili z Goeringem i Ribbentropem tajne układy o wspólnej napaści na Związek Radziecki. Będą oburzać się ci, którzy przyrzekli postawienie Hitlerowi pomnika w Polsce, jeśli „rozwiążą” kwestię żydowską...

„Jako dowód, jakie sukcesy osiągnęliśmy już na drodze polityki pokojowej — stwierdza premier Grotewohl w cytowanym już wywiadzie dla dziennikarzy polskich — chciałbym przede wszystkim wskazać na naszą młodzież. W największej demonstracji, jaką Berlin widział w ostatnich latach, defilady w dniu wyborów Wilhelma Piecka na prezydenta, kilkuset tysięczne rzesze młodzieży, nowoobranego prezydenta witały z entuzjazmem i przysięgały wierność reprezentowanej przez polityce. Dzięki reformie szkolnej — mówił dalej premier Grotewohl — dzięki olbrzymiej pracy wychowawczej wśród młodych ludzi, wyrasta w Niemieckiej Republice Demokratycznej młodzież, która wyzbywa się narodowej pychy i szowinizmu, jakim holdowała w przeszłości, brutalności hitlerowskiej, uczu wrogich wobec innych narodów, a zwłaszcza wobec narodów słowiańskich. Wolny Związek Młodzieży Niemieckiej, liczący milion członków w wieku od lat 14 do 20; 700 tysięcy Pionierów (organizacja dziecięca), są wychowywane w duchu przyjaźni między narodami, w duchu pokoju. Stanowi to cenny wkład w dzieło pokoju międzynarodowego, jest kamieniem węgielnym naszej pracy dla pokoju. Pozyskaliśmy już pokazań część młodzieży niemieckiej i pozyskamy dla tej idei całą młodzież niemiecką”.

Ten program jest jasny i zrozumiały. Niemcy, którzy wypełniają ten program są naszymi przyjaciółmi i obowiązkiem naszym jest wesprzeć ich wysiłki tak, aby stał on się programem całego narodu niemieckiego. Zato wrogami narodu polskiego, podobnie, jak całej milującej pokój ludzkości, są ci, którzy przeszkadzają zjednoczeniu całego narodu niemieckiego pod hasłami przewodnimi Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Program wychowawczy demokratycznego rządu niemieckiego tylko wówczas powiedzie się, jeśli dopomoga w jego realizacji wszyscy demokraci i zwolennicy pokoju na całym świecie. „Opieramy się na naszej wiśniej sile — oświadczył premier Grotewohl — oraz na solidarności międzynarodowej, na współpracy z Związkiem Radzieckim, z Ludowo-Demokratyczną Polską oraz wszystkimi innymi krajami demokracji ludowej”.

Kto tego nie rozumie, kto nie potrafi w sercu swym i w czynach swych przemoc truciźny nacjonalistycznej nienawiści do narodu niemieckiego, kto powstrzyma się od wskazywania i demaskowania źródeł oraz sprawców nieszczęść Polski i nieszczęść całej ludzkości, w tej liczbie również narodu niemieckiego, kto otwartym słowem i śmiałym czynem nie wesprze historycznego wezwania Generalissimusa Stalina do narodu niemieckiego i do wszystkich milujących pokój narodów — ten źle służy sprawie pokoju, ten źle służy narodowi polskiemu.

„Dobrosąsiedzkie stosunki polsko - niemieckie są niezbędnym wkładem w dzieło pokoju światowego” — stwierdza w piśmie do przewodniczących SED przewodniczący KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Bolesław Bierut. „Są one jednym z czynników — pisze dalej tow. Bierut — o który rozbiją się rachuby prowokatorów wojennych, rozpalających rewizjonizm i szowinizm dla celów nowej agresji”.

Kto więc usiłuje psuć dobrosąsiedzkie stosunki między Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną, ten staje się — pomocnikiem podżegaczy wojennych.

## Ucząc języka rosyjskiego pracujemy nad zbliżeniem z ZSRR

Język rosyjski coraz powszechniej wprowadzany jest w szkołach polskich. Z samego jednak faktu uczenia się języka obcego nie wynika stosunek uczącego się do narodu, który danym językiem włada. Można uczyć się różnych języków dla celów ściśle utylitarnych.

Jeśli język obcy ma być środkiem do pozytywnego ustosunkowania się względem narodu, a tym bardziej jeśli ma być środkiem do pogłębienia wzajemnej przyjaźni narodów, potrzeba odpowiednio skonstruowanego programu nauczania oraz takiej atmosfery przy nauczaniu, która by gwarantowała zamierzony efekt rozumowo-emocjonalny.

Program języka rosyjskiego w 11-letniej szkole ogólnokształcącej stwarza nauczycielowi warunki jak najpomysłniejsze.

Język rosyjski występuje w programach naszych szkół obok innych języków obcych. Gdybyśmy jednak zestawili ze sobą programy języka rosyjskiego z programami innych języków, uderzyłaby nas duża i zasadnicza różnica. Program języka rosyjskiego potraktowany jest znacznie szerzej, zawiera rozwinięcie bardziej szczegółowe, a przede wszystkim ma cele wychowawcze sprecyzowane zgoła inaczej, niż to ma miejsce przy innych językach obcych.

Jako cele wychowawcze program wysuwa:

- 1) pogłębienie uczuć przyjaźni dla narodu rosyjskiego i innych narodów ZSRR oraz uczucia podziwu dla osiągnięć budownictwa socjalistycznego,
- 2) ugruntowanie uczuć patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu na wartościach ideologicznych arcydzieł literatury radzieckiej,
- 3) kształtowanie nowej etyki socjalistycznej na przykładach bohaterów arcydzieł literatury radzieckiej.

Program poucza nas, że wiadomości w zakresie języka rosyjskiego wraz z literaturą i radzieckim kulturoznawstwem są bez porównania obszerniejsze, niż przy innych językach obcych. W tym wypadku możliwość osiągnięcia tego zakresu opierano niewątpliwie na tym, że jez. rosyjski jest językiem słowiańskim, i stąd możliwe są bez porównania większe osiągnięcia, aniżeli przy nauce inych języków obcych. Program uważa, że osiągnięcia te są ponadto konieczne, bo język rosyjski realizuje najbardziej bezpośrednio podstawowe cele poznawcze - wychowawcze, jakie nakreślono dla dzisiejszej polskiej szkoły w ogóle. Język rosyjski pomaga otworzyć drogę do światopoglądu klasy pracującej czyli do ideologii marksistowsko - leninowskiej, daje wzory ustroju socjalistycznego i wskazuje środki do walki o ten ustrój.

Cele wychowawcze programu mówią przede wszystkim o wzmocnieniu związków przyjaźni z narodem rosyjskim i innymi narodami ZSRR, o ugruntowaniu idei sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim.

Przyjaźń rzetelna musi być wynikiem uprzedniego poznania tego, z kim się przyjaźnić mamy, poznania możliwie gruntownego i wszechstronnego, uświadomienia sobie wielkich i cennych dla nas walorów przyjaźni, uświadomienia i odcucia pokrewieństwa i wspólnoty przeżyć, charakterów, zadań i przyszłości.

Do takiego budowania dzieła zbliżenia ze Związkiem Radzieckim program języka rosyjskiego następuje sposobności i środków niemało. Nie mówiąc już o samym opanowywaniu języka, jako najlepszego środka do zbliżenia z kulturą radziecką, nowy program już w klasach stopnia podstawowego w tematyce lektury i ćwiczeń konwersacyjnych czy piśmiennych po-

daje obfity, a dostępny na tym stopniu materiał. Począwszy od rodziny i szkoły radzieckiej, od dzieci i młodzieży, zrzeszonej w organizacjach „oktiabrian”, pionierów czy później komsomolu, program prowadzi poprzez krajoznawstwo, przez życie wsi, kolchozów i sowchozów, przez życie miast i rozwijającą się na ich tle pracę radzieckiego człowieka i jego rozrywkę kulturalną.

Specjalną uwagę zwraca program na rolę ZSRR w drugiej wojnie światowej, podsuwa obrazy niezapomnianych walk, cierpień i zwycięstw narodów radzieckich, żywo oddziałujących na wyobraźnię młodzieńczą i budzących refleksje na tle wspólnoty polskich i rosyjskich przeżyć w tym koszmarnym okresie triumfów faszyzmu.

Wszystko razem stanowi propedeutykę radzieckiego kulturoznawstwa i niejako luźną podbudowę do systematycznego kursu kulturoznawstwa i literatury, który rozwija program klas stopnia licealnego. W liceum młodzież ma poznawać bogate piśmiennictwo rosyjskie na tle prądów i przemian gospodarczych, politycznych i społecznych. Obok tego lektura czasopism, uprawiana stale we wszystkich klasach, nawet już na stopniu podstawowym, ma za zadanie wprowadzenie ucznia w tok życia i prac, w gospodarce i kulturalne osiągnięcia oraz zaznajamienie z zasadami polityki zagranicznej i wewnętrznej Związku

Radzieckiego. Dzieła zbliżenia do kultury ZSRR w trzech pierwszych klasach stopnia licealnego, a więc zanim młodzież dojdzie do epoki radzieckiej w dziejowym kultury rosyjskiej rozwoju, dopełni znakomicie tzw. lekturę uzupełniającą, na którą składają się przede wszystkim dzieła autorów radzieckich. Dzieki socjalistycznemu realizmowi, który życie radzieckie ukazuje w jego ciągłym rewolucyjnym rozwoju, młodzi czytelnicy zbliżają się na prawdę do rzeczywistości radzieckiej, do jej osiągnięć i dążeń.

Ale program ten, aby swój cel osiągnął, musi być wykonywany w odpowiedniej atmosferze, przede wszystkim zależnej od umiejętności pedagogicznych i taktu nauczyciela.

Zainteresować młodzież Związkiem Radzieckim oraz kulturą i literaturą rosyjską nie jest trudno: to mówi samo za siebie i oddziałuje samo przez się. Trudniej jest niwelować uprzedzenia, jakie pokutują jeszcze wśród części starszego pokolenia, którego wpływem część młodzieży czasem podlega. Toteż nauczycielowi wypadnie klasę naciskać na to, co łączy Polskę i ZSRR, wypadnie przede wszystkim naświetlać stosunek Związku Radzieckiego i Wszechrzeczowej Partii Komunistycznej (bolszewizm) do Polski, do zagadnienia niepodległości narodu polskiego, stosunek jasny i zdecydowany od pierwszych dni rewolucji. Nauczyciel

musi umieć podkreślić i wyjaśnić prawdziwie pojęty patriotyzm i musi umieć wychować uczniów w patriotyzmie i internacjonalizmie.

W dziele budowy państwa socjalistycznego Związek Radziecki jest z natury rzeczy przykładem i wzorem, a jego doświadczenia stanowią dla każdego państwa, które wchodzi w fazę budowy socjalizmu, dorobek bezcenny, — nie ma to jednak nic wspólnego z przekreślaniami lub pomijaniem stopniowych dążeń czy osiągnięć Polski i narodu polskiego, które nauczyciel znać powinien i powinien umieć skorzystać z nich do wykazania wspólnej idei, dążeń, przeżyć i osiągnięć obu narodów.

Toteż im bardziej nauczyciel języka rosyjskiego stać będzie na gruncie znajomości osiągnięć postępowej myśli i kultury polskiej, tym łatwiej trafi do umysłów i serc młodzieży przy wprowadzaniu w najbardziej postępową, socjalistyczną kulturę radziecką, tym zreczniej potrafi wytworzyć dokoła swego przedmiotu atmosferę zainteresowania, zyczliwości czy sympatii. I w tym właśnie tkwi umiejętność i takt nauczyciela, w tym tkwi zarazem rekwizyta powodzenia, przez to właśnie konkretyzuje się drugi warunek, niezbędny do tego, aby nauczanie języka rosyjskiego sprzyjało dziełu wzmacniania więzów polsko - radzieckich przyjaźni.

WŁODZIMIERZ GAŁECKI

## Nowe harcerstwo polskie liczy na pomoc nauczyciela

Przedwojenny, reakcyjny program wychowawczy ZHP, mający swe źródła w założeniach anglosaskiego imperializmu nie był dla nas do przyjęcia.

Głównym celem tej organizacji było wychowanie typu posłusznego „dobrego obywatela”, biernego poddanego, któryby dążył na korzyść klas posiadających.

Temu celowi służyła metodyka ściśle oparta o baden-powellowskie tradycje. „Apolityczność” tej organizacji sprowadzała się do zatrucia młodych serc jadem nienawiści rasowej i teoriami solidaryzmu społecznego. Ten cały zespół „wielkiej gry”, która jest wyrazem podżenienia młodzieży z istniejącym stanem rzeczy.

Jest zrozumiałe, że w naszym kraju te reakcyjne założenia nie mogły znaleźć zastosowania. Nie ma miejsca w postępowym programie wychowawczym na baden-powellowskie pojęcie pracy jako „wielkiej gry”, które jest wyrazem postawy życiowej klas posiadających.

W okresie, gdy naród nasz walczy o uprzemysłowienie kraju i o budownictwo podstaw socjalizmu, zadaniem naszym jest wychowanie młodzieży na aktywnych obywateli państwa ludowego, o czynnej postawie społecznej, świadomych budowniczych jutra.

Nowe, postępowe cele wymagają nowej, postępowej metodyki wychowania. A więc miejsce dawnego pojęcia „życie na wzór ludzi w puszczy” zajęło nowe hasło „bliżej ludzi i ich spraw”. Miejsce „wielkiej gry” zajęła świadoma praca dla dobra społeczeństwa.

Zewnętrzna forma, ujawniająca nową treść naszego programu wychowawczego są nowe stopnie i sprawności, składające się z nauki, pracy i wychowania ideowo politycznego. Każda sprawność łączy w sobie te trzy elementy. Młodzież zajęta przy radiofonizacji wsi, ochronie lasów, wzbogaca swe wiadomości, wykonuje konkretne prace i podnosi swój poziom ideologiczny.

Przeobrażenia ideowe ZHP pociągnęły za sobą również zmiany organizacyjne.

ZHP staje się organizacją prawdziwie dziecięcą — jej zakres działania obejmuje młodzież szkół podstawowych do lat 15-16. Zmieniła została struktura organizacji. Nastąpiła likwidacja odrębnych pionów żeńskiej i męskiej organizacji harcerskiej w aparacie, do powiatu włącznie. Nie ma to jednak nic wspólnego z wychowaniem koedukacyjnym, jak to usiłują przedstawić przeciwnicy nowego systemu wychowawczego. Dotychczas bowiem istniały i istnieć będą odrębne drużyny męskie i żeńskie.

Kadry instruktorskie tworzą zasadniczo aktywiści ZMP przeszkoleni na kursach.

Wkrótce organizacja harcerska otrzyma nowe prawo i przyrzeczenie.

Jak przyjęła młodzież harcerska nowy styl życia organizacyjnego?

Młodzież z natury swej zdrowa, zdolna do ofiarnej pracy z radością powitała ożywienie prąd, jaki wniósł w jej życie zmiany programu. Wyrazem tego były obozy wakacyjne w 1949 r., które po raz pierwszy zerwały z tradycją „puszczaństwa” i wprowadziły element celowej pracy społecznej.

96% uczestników anonimowej ankiety wyraziło zadowolenie z nowego stylu życia na obozach letnich.

W każdym zakątku naszego kraju, są znani i przez ludność z wdzięcznością wspominani młodzi chłopcy i dziewczęta z HSP. W tym roku Harcerska Służba Polsce w ciągu dwumiesiąca oddała około 7 mil. godzin pracy, pomagając rolnikom w żniwach, przeprowadzając akcje sanitarne po wsiach, pielęgnowując dzieci itd. „Chcemy pracować” — pisali harcerze w ankietach. Chcemy czuć, że jesteśmy potrzebni naszej ojczyźnie”.

Nowy program ZHP jest odpowiedzią na najgłębsze dążenia, nurtujące młodzież.

Jak układa się współpraca ZHP z nauczycielstwem?

Ministerstwo Oświaty doceniając rolę ZHP wysunęło zagadnienie współpracy nauczycielstwa z ZHP w ub. roku szkolnym na naradzie inspektorów.

Część nauczycielstwa polskiego zrozumiała rolę postępowej organizacji dziecięcej w wychowaniu młodzieży i powzięła ściśle swą działalność pedagogiczną z programem ZHP.

Kuratorium bydgoskie bierze pod uwagę wszelkie akcje ZHP przy układaniu swego planu pracy. Kuratorium łódzkie wzięło czynny udział w organizowaniu akcji letniej ZHP.

Dobrze współpracuje z ZHP np. szkoła 165 w Warszawie, pomagając w pracy świetlicowej, udostępniając sprzęt itd. Fakty wskazują, że tam, gdzie współpraca istnieje, gdzie organizacja dziecięca staje się decydującym czynnikiem w życiu szkoły tam dyscyplina pracy, postępy w nauce są lepsze, zadania szkoły są w pełni realizowane.

Zdarzają się jednak jeszcze wypadki niechętnego, bezdusznego, biurokratycznego stosunku do pracy ZHP w szkołach.

Niektórzy kierownicy szkół wyznaczają mechanicznie opiekunów, likwidują świetlice harcerskie, nie pomagają w zabezpieczeniu sprzętu itd.

Na przykład Kierownictwo szkoły 93 w Warszawie odmówiło zezwolenia na organizowanie ZHP w szkole, usprawiedliwiając swą negatywną decyzję... brakiem rozporządzenia.

Niektórzy nauczyciele, nie nadającą za rozwojem naszego życia, zajmują negatywne stanowisko wobec ZHP nie widząc postępowych przemian, jakie dokonały się w tej organizacji.

Jaskrawym dowodem było niesławne stanowisko kierownika jednej ze szkół dolnośląskich, który oświadczył: „Póki ja tu jestem, ta organizacja nie będzie istniała w tej szkole”.

Fakty, te świadczą dobitnie, że jeszcze nie całe nauczycielstwo polskie zrozumiało doniosłość przedbrażeń ideologicznych ZHP. Znaczy to, że naczelnictwo ZHP nie dotarło jeszcze do kadr pedagogicznych z nowym programem ideowo - wychowawczym.

Jakie są możliwości zacieśnienia współpracy ZHP z nauczycielstwem?

W ramach przemian organizacyjnych przewidujemy trzy stopnie na terenie szkoły: zastęp, drużyna i ognio. Ogniwo obejmować będzie całą szkołę — wszystkie zastępy i drużyny.

Funkcję kierownika ognia obejmie nauczyciel, który będzie zobowiązany do poruszania zagadnień ZHP na posiedzeniach rady pedagogicznej. System ten zapewni stałą i planową współpracę ZHP z kierownictwem szkoły. Zadaniem kierownika ognia będzie również włączenie rad rodzicielskich do współpracy z ZHP w dziedzinie opieki i kontroli ideologicznej, pomocy materialnej i organizacyjnej.

Dokonaliśmy wielkich przemian ideowych na odcinku wychowania młodzieży w wieku szkolnym. Zdarliśmy zasłone „apolityczności” i odsłoniłmy klasowe korzenie reakcyjnej ideologii i metodyki skautingu.

Opracowaliśmy podstawy nowego programu wychowawczego, opartego o idee sprawiedliwości społecznej.

Zadania te pragniemy realizować wspólnie z postępowym nauczycielstwem polskim.

Rozmowę przeprowadziła

M. STALSKA



We wszystkich województwach odbywają się konferencje ZMP. Na zdjęciu: prezydium warszawskiej wojewódzkiej konferencji

Foto Film Polski

# Ustalanie konkretnych zadań warunkiem dobrej pracy ZOZ

Stanisław Kwiatkowski

Zbliża się termin zebrań, na których dokonane zostaną wybory władz ZOZ. Wszystkie ogniska i oddziały powiatowe otrzymały „Tymczasowe instrukcje w sprawie ZOZ” oraz okólniki Zarządu Głównego ZNP w sprawie terminów zasad organizowania ZOZ.

W chwili obecnej toczą się jeszcze końcowe narady w Oddziałach Powiatowych nad treścią oraz sprawami organizacyjnymi i sposobem przeprowadzenia wyborów. Powołanie do życia tej nowej komórki w naszej strukturze organizacyjnej zbiega się ze zmianą programu nauczania. Zmiana ta jest wyrazem dążenia, aby szkoła opierała proces nauczania na podstawach naukowych marksizmu-leninizmu.

Niedawno zakończyły się wybory nowych komitetów rodzicielskich, które włączyły się do tworzącego się szerokiego frontu walki o nową szkołę.

Ruch zawodowy poprzez rady zakładowe obejmuje opiekę nad szkołami; tworzą szkolne komitety opiekuńcze.

Ukazały się już pierwsze numery czasopisma „Szkoła i Dom”, które ułatwią pracę tym instytucjom.

Po kilku miesiącach prac przygotowawczych nauczycielski ruch zawodowy przystępuje do wprowadzenia w życie ZOZ.

Te nowe komórki związkowe zakładane w szkołach, instytucjach, zakładach naukowych i wychowawczych, urzędach, placówkach szkolnych oraz oświatowych, to nie tylko sprawa nowej struktury organizacyjnej ZNP, ale przede wszystkim sprawa doniosłej wagi — wprowadzenia do życia szkoły czynnika, który w zespole środków służących sprawie demokratyzacji szkolnictwa musi odegrać poważną rolę.

Pisałiśmy o zadaniach jakie mają spełniać ZOZ w podjętej, wielkiej sprawie samokształcenia ideologicznego szerokiej masy nauczycielskiej. Niejednokrotnie jeszcze będziemy do tej ważnej sprawy powracać. Niemniej zadania są jasne przed ZOZ jeśli chodzi o zwiększenie wydajności pracy szkoły, podniesienie jej poziomu i oczyszczenie z wrogich ideologicznych wpływów.

ZOZ winny również, jak to przewiduje „Instrukcja”, rozwinąć działalność w

kierunku polepszenia warunków materialnych i kulturalnych szerokiej masy członkowskiej. Do tych spraw trzeba należycie podejść i nadać im nowe ujęcie.

W dokonywującej się mobilizacji wszystkich czynników do walki o nową szkołę ZOZ zajmą czołowe miejsce.

Trzeba tylko rozumieć ich zadania na szkolnym odcinku.

Związki zawodowe opierają swoją działalność na szerokiej masowej bazie, a zarazem wiażą się coraz ściślej z warsztatami pracy. Tylko bowiem wówczas tę nową rolę współorganizatora i szkoły socjalizmu wypełniać mogą. Te zasady obowiązują i nasz ruch nauczycielski.

Dlatego sprawa ta w tym ujęciu na zebraniach dokonywujących wyborów władz ZOZ musi być wszechstronnie omówiona. Wszyscy związkowcy-nauczyciele i wszyscy pracujący w szkolnictwie muszą sobie uświadomić fakt, że przed nauczycielskim ruchem zawodowym stoi sprawa rozwinięcia, wspólnie z władzami szkolnymi, wielkiej pracy w ofensywie oświatowej, która proces wychowania młodego pokolenia oprze o naukowe podstawy, bezkompromisowo trzebiąc pozostałości ideologii burżuazyjnej, postępującej się metafizyką, idealizmem i kosmopolityzmem.

Na niedawnej konferencji kierowników i dyrektorów szkół warszawskich omawiano metody, jakimi uświłtała pewna część kleru wprowadzać niepokój do pracy szkolnej. Wszystkie nasze komórki związkowe winny być czujne i na tę wrogą działalność reakcyjnej części kleru.

W referatach ideologicznych, omawiających na zebraniach organizacyjnych rolę i zadania ZOZ w oparciu o „Tymczasową instrukcję w sprawie ZOZ”, wydawnictwa CRZZ, a szczególnie nowy „Statut Zrzeszenia Związków Zawodowych w Polsce”, „Uchwały i rezolucje II/VIII Kongresu Związków Zawodowych” oraz referat Aleksandra Zawadzkiego pt. „Zadania Związków Zawodowych w systemie demokracji ludowej” należy, na płaszczyźnie miejscowych warunków, omówić jasno prace, które mają podjąć ZOZ.

Materialem orientacyjnym w najbardziej aktualnych i konkretnych sprawach szkolnych danego powiatu (gdychodzi o szkolnictwo ogólnokształcące) winien być referat Inspektora Szkolnego wygłoszony na konferencji warszawskiej. W każdej większej szkole w bibliotece są dla nauczycieli wydawnictwa Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych. Tam znajdują kolekcje materiałów omawiających ogólne wytyczne naszej polityki oświatowej.

Pliny śledzenie naszej prasy związkowej dostarczyć prelegentom również sporo materiału i wytycznych do referatów. Winien on zawierać powiązaną całość zadań stojących przed ZOZ, a więc problematykę ruchu zawodowego i jego zadania związane z warształem pracy, to znaczy w naszym wypadku szkoły. Jednostkowe, wąsko zawodowe potraktowanie spraw byłoby wypaczeniem nowej roli i zadań ruchu zawodowego.

Nie powinien się również powtórzyć błąd popełniony na wielu warszawskich konferencjach nauczycielskich, polegający na tym, że naszy referenci o ZOZ ograniczyli się tylko do odczytania nastędnego materiału do referatu obejmujące-

go z natury rzeczy ogólne tylko założenia. Nie sięgnęli, ani do krytycznego oświecenia działalności związkowej w swoim powiecie, ani nie rozwinęli referatu uzupełniając go materiałem wziętym z życia swego powiatu. Na pierwszych zebraniach ZOZ należy rozwinąć i przedstawić plan pracy ZOZ, szczególnie te punkty z „Instrukcji”, które w danym terenie powinny być natychmiast stosowane.

Referent winien przemysleć również i zaprojektować środki realizacji dostosowane do konkretnych miejscowych warunków. Wówczas rozwinięte się rzeczowa dyskusja, i wniesie wiele ciekawego, materiału, który po przeanalizowaniu wykorzystany być winien w pracach ZOZ.

Na pewno, tam gdzie dotychczasowe najniższe ogniska ZNP nie przejawiały działalności, nastąpi zaktywizowanie życia związkowego. Trzeba jednak, aby nad sprawą tę pracował nie tylko nasz aparat związkowy, ale każdy związkowiec. Wówczas na zebraniach, na którym będzie powołana do życia ZOZ, ujrzy siebie w nowej roli czynnika biorącego współodpowiedzialność za należyte funkcjonowanie swojego warsztatu pracy.

# Dokumenty przyjaźni polsko-radzieckiej

## Odpowiedź przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSRR Józefa Stalina do Prezydium Zjazdu Patriotów Polskich

Dziękuję Wam za to, żeście się tak ciepło i przyjaźnie zwrócili do Rządu Radzieckiego.

Gościwie pozdrawiam Was i Związek Patriotów Polskich w ZSRR, który rozpoczął skuteczną pracę nad spełnieniem swoich sił i umocnienia przyjaźni między narodem Polskim i narodem Związku Radzieckiego.

Możecie być pewni, że Związek Radziecki uczyni wszystko, co w jego mocy, aby przyspieszyć klęskę na-

skiego wspólnego wroga — hitlerowskich Niemiec, umocnić przyjaźń polsko-radziecką i wszelkimi środkami przyczynić się do odbudowania siłnej i niepodległej Polski.

Życzę Wam powodzenia w waszych poczynaniach!

J. Stalin

17 czerwca 1934 roku.

Opublikowano w Nr 152 „Pravda” z dn. 17 czerwca 1934 roku.

## Komunikat o utworzeniu polskiej dywizji im. Tadeusza Kościuszki

Rząd Radziecki postanowił zadość uczynić prośbie Związku Patriotów Polskich w ZSRR w sprawie utworzenia na terytorium ZSRR polskiej dywizji im. Tadeusza Kościuszki w celu wspólnej walki z Armią Czerwoną przeciwko najazdom niemieckim.

Formowanie polskiej dywizji już się rozpoczęło.

Opublikowano w Nr 10 „Organu Związku Patriotów Polskich „Wolna Polska”, Moskwa, dnia 6 maja 1943 roku.

# NAUCZYCIEL MA GŁOS

## Symboliczna złotówka

Plan trzyletni dobiega końca. Minął czas narzekania na uposażenia. Oczywiście wiele w tym względzie uległo radykalnej zmianie na lepsze, dość wymienić: podwyżkę uposażeń, wprowadzenie znacznych różnic między grupami (zależnych od lat służby), przyznanie wydatnych dodatków rodzinnich. Lecz nie wszystko jest już załatwione. Są jeszcze dziedzin pracy nauczycielskiej, których nie dotknęła dotychczas żadna reforma płac. Są to przede wszystkim godziny nadliczbowe i kierownictwo agend wychowawczych.

W szkolnictwie ogólnokształcącym stopnia licealnego na przykład nauczyciel języka polskiego w III grupie uposażenia otrzymuje miesięczne wynagrodzenie w kwocie 15.500 zł, co podzielone przez 21 godzin etatowych daje zapłatę 738 złotych za jedną godzinę nauczania tygodniowo w stosunku miesięcznym.

Ten sam nauczyciel otrzymuje za każdą tygodniową godzinę nadliczbową kwotę 820 zł w stosunku miesięcznym, a zatem mniej niż połowę wynagrodzenia normalnego. Stanowi to tym bardziej rażącą dysproporcję, że wg tradycję przyjętego prawodawstwa, płatny godzinowo pracownik fizyczny otrzymuje za przeprowadzone godziny nadliczbowe tę samą, a nawet wyższą stawkę. Jest to zupełnie logiczne i dalszych wyjaśnień nie wymaga!

A. S.

## Przedmioty świeckie — świeckim nauczycielom

Od początku swej pracy nauczycielskiej nie mogę się pogodzić z faktem nauczania przedmiotów świeckich w szkołach publicznych przez nauczycieli ze stanu duchownego.

Dwadzieścia dwa lata pracy pedagogicznej pozwoliło mi na poczynienie obserwacji, na podstawie których twierdzę, że sam fakt poświęcenia się danej osobie stanowi duchowemu, powinien być powodem do niezatrudnienia jej w szkolnictwie świeckim i wykluczenia możliwości nauczania przez nią przedmiotów świeckich.

Zgadzam się: religijni niech uczą ksiądz czy zakonnika. To ich dziedzina, ich specjalność. Ale do biologii, geografii czy innego przedmiotu mamy chyba dość ludzi realnie na świat patrzących. Nauczyciel w habitcie, uczący biologii, zawsze jest w kolizji z duchem programu i nigdy nie przedstawia prawdziwie zjawisk przyrodniczych od strony materializmu, a za-

wsze zbacza w stronę idealizmu. Nie dziwnego. To bardziej odpowiada jego stanowi.

Pomijam stronę dydaktyczną. Biorę fakty z życia. Do szkoły chodzą dzieci różnych wyznań i nauczyciela świeckiego to nie obchodzi, kto jak Boga chwali, natomiast osoba zakonna w swoim fanatyzmie zawsze faworyzuje uczniów wyznania, którego jest sama przedstawicielem. O skutkach takiego postępowania nie będę się rozpiszywał.

Dziecko nie pragnie sztywności habitu w szkole, dziecko chce żyć życiem rodzinnym.

Nie wiem, jakimi przesłankami kieruje się Ministerstwo Oświaty, zatrudniając w szkolnictwie publicznym osoby duchowne, ale pięć lat rozdaniu Kościoła od Państwa wystarczy, żeby i tę sprawę załatwić pomyślnie dla oświaty i wychowania.

J. Pobiler-Skarlowski

## Uwagi o nowych programach

1) Nowy projekt programów wprowadza pewne uproszczenia, usunięto bowiem część zbyt trudnego materiału i dokonano racjonalnego podziału.

Dużym ułatwieniem dla nauczycieli jest podział materiału na godziny. Przez powiększenie liczby godzin dla klas niższych (jęz. pol.), umożliwiono realizację programów. W znacznie większym stopniu uwzględniono tematykę związaną z rozwojem socjalizmu, zagadnień walki klasowej, uprzemysłowienia Polski, rozwoju wsi i spółdzielczości. Tematyka jest dostosowana do poziomu umysłowego młodzieży.

2) Program z historii dla klasy V jest przeładowany, w klasach łączonych trudny do zrealizowania. Niektóre tematy z historii dla klas III i IV są za trudne. Materiał z biologii dla klas III i IV obejmuje szereg powiązanych ze sobą zjawisk na tle otoczenia — dziecka wsi.

Dużą pomocą w nauczaniu będą przeznaczone filmy, które winny być włączone do programu i dostosowane do materiału oraz wyświetlane w odpowiednim czasie.

## „Głos Nauczycielski” musi wychowywać

Droży redaktorzy!

Zechciejcie rozpatrzyć mój wniosek. Od dłuższego czasu rozmyślałam nad gazetą nauczycielską. Wprawdzie jest „Głos

Nauczycielski”, ale, niestety, cierpi na złośliwą anemii.

Liczne interwencje członków o regularne otrzymywanie „Głosu” (określ wrocławski szczególnie „nawala” — od 4 lat niektórzy nie widzieli go na oczy, mimo ściąganych składek) przechodzą bez echa, a jeśli znajdzie się śmiałek, że po prostu nawymyśla technicznej niedoładności, otrzymuje ostrą nagane z „góry”. Wtedy rozmyślamy, że jakoś „Głosu Nauczycielskiego” nie odpowiada współczesnym zagadnieniom. Chcielibyśmy mieć gazetę, w której moglibyśmy poruszać codzienne zagadnienia z zakresu szkolnictwa, chcielibyśmy się wypowiedzieć szczerze, co pragnęlibyśmy zmienić, a co już osiągnęliśmy w walce o nową szkołę. Pragnęlibyśmy nadsyłać nawet całe plany lekcji opracowane na podstawie marksistowsko-leninowskich poglądów i wreszcie niechże te szare masy nauczycielskie mają możliwość wypowiedzieć się w sprawach drobnych sabotaży, od których często, aż się roi w życiu codziennym.

Moja koleżanka prenumeruje pismo „Uczcielskaja Gazeta” z Moskwy. Ileż tam ciekawych spraw się porusza szczerze i otwarcie, przecież taka gazeta jest

nauczycielom, wychowawcą mas nauczycielskich i jednocześnie oparciem ich, jest gróźną chłosta dla szkodników państwowych.

Dlatego proszę Was, Drodzy Redaktorzy, zechciejcie pomyśleć nad moim wnioskiem i może choć raz na tydzień, pod Waszym wypróbowanym kierownictwem, pojawi się dodatek poświęcony wyłącznie zagadnieniom szkolnictwa.

Łączę wyrazy pozdrowienia

Janina Czyskowska  
Jelena Góra

## Odpowiedź Redakcji:

List Wasz, Koleżanko, otrzymaliśmy już po ukazaniu się pierwszego numeru „Głosu Nauczycielskiego”, jako tygodnika.

Podzielamy w zupełności Wasze zdanie: stary „Głos” nie odpowiadał jeszcze wymaganiom „dzisiejszej” rzeczywistości. W pełnym zrozumieniu tego faktu, zwiększyliśmy format pisma, wydawać je będziemy co tydzień — aby całe bogactwo życia szkolnego mogło w nim znaleźć odbicie i aby każdy nauczyciel mógł się na jego łamach wypowiedzieć. Piszcie, Koleżanko, o wszystkim, co Was gnębi, chętnie wydrukujemy.

## U nas inaczej...

### Rozmowa z nauczycielem z Francji

Kolega Sz., nauczyciel „Ecole professionelle de Radio-electricite” w Paryżu, bawi obecnie na wakacjach u swoich przyjaciół w Polsce. Z ciekawością dopytuje się o istniejące u nas stowarzyszenia nauczycielskie, o zakres ich działalności, o ich stosunek do szkoły.

Zdumionymi oczami patrzy na mnie, gdy mu oświadczam, że u nas istnieje jedna organizacja nauczycielska, zrzeszająca pracowników oświatowych różnych typów szkół, administrację szkolną i pracowników naukowych.

Jesteście szczęśliwi, że macie jedną organizację, że możecie znaleźć się w gromadzie, wspólnymi siłami dążące do jednego celu. U nas akcja jednoczenia jest dopiero w toku. Od zeszlenczonego strajku nauczycielskiego walka się zagoiła. Force Ouvrier F. O. usiłuje paraliżować działalność Confederation Generale de Travail, gdyż nie dogadza jej kontakt z międzynarodowym ruchem nauczycielskim jaki F. O. utrzymuje. Lecz wień klasowa jest silniejsza od wszelkich hamulców. Swą akcją przeprowadzimy — oświadcza kolega Sz.

Na postawione przeze mnie pytanie, jaki jest zakres działalności organizacji związkowej, kolega Sz. odpowiada.

Nasz rząd doprowadził do zeszlenczonego strajku nauczycielskiego, co świadczy najlepiej o ustosunkowaniu się władz państwowych do nauczyciela. Walka — ustawiczna walka: o poprawę bytu, o ilość godzin pracy, o prawo do wakacyjnego wypoczynku. Istniejące na terenie szkoły Sekcji Związków Zawodowego uważają za swe, niemożliwym wyłączenie zadanie, walkę o poprawę bytu. Ceny wzrastają stale, a nauczyciel nie tylko nie dostaje podwyżki, ale musi się bronić przeciwko zakusom obciążania mu głodowych poborów.

Wy macie wakacje, my musimy iść na konferencje, komisje programowe, u was współpracujemy z władzami oświatowymi, widoczna jest na każdym kroku. U nas nauczyciel musi wakacje sam sobie zorganizować, nie korzysta z żadnych domów wypoczynkowych, nie uzyskuje żadnych zniżek. Dobrze, jeśli nauczyciel pracujący w mieście ma przyjaciół czy znajomych na wsi. Wtedy może choć na krótki czas wyjechać, aby wypocząć. A już o tym, aby mu pomóc w zakresie jego dokształcania się, o tym niłki poza nim samym nie myślą. Zresztą, nauczyciel żyje ustawicznie pod gróźbą przeniesienia

Jerzy Dyjeński

W. Czabakowa

# O pomoc dla nauczycieli niewykwalifikowanych

Do redakcji „Głosu Nauczycielskiego” wpłynął list z powiatu Igborskiego od niewykwalifikowanego nauczyciela ze wsi Nawer. List ten zastępuje na szersze omówienie ze względu na wagę i słusność poruszonej w nim sprawy.

Kolega pisze między innymi:

„Jest noc, godzina 1.45 cała wieś śpi, tylko w oknie kancelarii widać światło. Siedzę przy biurku i wykańczam pracę o nauczaniu i wychowaniu, którą odestać muszę do komisji kształcenia czynnych, a niewykwalifikowanych nauczycieli. Biurko zarzucone stosami podręczników. Przewracam stronice po stronicy i nie nie mogę znaleźć. Rozszarowany zostawiam pracę nieskończoną.”

Już minęło dwa lata odkąd pracuję na stanowisku nauczyciela kierującego, a o tej chwili jestem na III-cim roku samokształcenia. Ciężka to praca. Być nauczycielem 4 klas, uczyć w klasach łączonych, załatwiać sprawy szkolne, dokształcać się, ten, no-cami wkładać, pracować społecznie itp.; nie jest to łatwe zadanie. Ale nie mam zamiaru białoli! Chciałbym po prostu znaleźć wyjście z tej przykrej i cięższej sytuacji.”

Sytuacja rzeczywiście ciężka. Ale kto ponosi za nią odpowiedzialność? Kto odpowiada za to, że człowiek nie posiadający kwalifikacji pedagogicznych znalazł się w dalekiej wsi, w szkole jednoklasowej, zmuszony pracować o pomoc, pozabawiony kierownictwa i stałej pomocy z zewnątrz? Kto odpowiada za to, że człowiek ten zmuszony jest zdobywać kwalifikacje zawodowe kształcąc się z dala od ośrodka kulturalnego, od biblioteki, od uczelni? Że uginą się pod ciężarem nadmiernych obowiązków, po których wypełnieniu nie zostaje mu już czasu na samokształcenie?

Powie ktoś, że lebońskie władze szkolne zmuszone były wysłać do tej wsi niewykwalifikowanego nauczyciela, bo w przeciwnym razie szkoła byłaby nieczynna i dzieci pozabawione byłyby powszechnego nauczania.

Pytamy w takim razie, dlaczego lebońskie władze szkolne nie poczyniły odpowiednich przesunięć wśród nauczycieli? Dlaczego nie posłały na wieś do jednoklasówki nauczyciela o pełnych kwalifikacjach, usprawniły prace stacji pomp

rezerwy przed dostarczeniem w sierpniu w r. 1945 odpowiednich urządzeń. Przy pomocy radzieckich rzeczoznawców nawodniono również po stronie praskiej przeszło 40 km sieci wodociągowej i 180 km w Warszawie lewobrzeżnej, która dzięki pomocy radzieckiej otrzymała zdrową i czystą wodę.

Wobec zniszczenia elektrowni, Armia Czerwona wypożyczyła zaraz w pierwszym okresie po wyzwoleniu miasta 3 elektrownie połowe, dzięki którym Praga otrzymała światło elektryczne. W marcu 1945 r. przybył do Warszawy radziecki pułkownik Ławryniów z zespołem specjalistów, techników i techników, by pomóc w budowie elektrowni na Wybrzeżu Kołuszczyńskim. W krótkim czasie sprawdzono z Rosji niezbędne części maszyn, kabli i urządzeń, uruchamiali pierwszy generator o sile 6.000 KW. W dwa miesiące później, bo już 3 lipca, został uruchomiony trzeci turbogenerator i wówczas po raz pierwszy cała Warszawa rozbiła światłem elektrycznym.

Sprawa komunikacji wewnątrz miasta, podobnie jak odcinki gospodarki miejskiej, wyglądała wprost tragicznie. Władze radzieckie przekazały. Warszawie 500 nowych samochodów ciężarowych, 200 samochodów wycofanych z frontu i nadających się do użytku jako dr Moskwy — 80 trolejbusów.

Armia Czerwona ofiarowała również dwa statki holownicze o napędzie parowym, które stanowiły cenny nabytek. Ekipa moskiewskich specjalistów przy współudziale polskich fachowców, wyremontowała i uruchomiła 4 kwietnia 1945 r. pierwszą maszynę rotacyjną w dzisiejszej drukarni „Cytelnika” przy ul. Marszałkowskiej.

Odbudowa sieci telefonicznej przez władze radzieckie oraz ofiarowanie Warszawy przez Związek Radziecki 5.000 aparatów telefonicznych, w olbrzymim stopniu ułatwiły i usprawniły rosnące z dnia na dzień życie miasta.

Wiele pomocy otrzymaliśmy przy uruchomieniu radiostacji w Raszynie. Zanim nastąpiła odbudowa zniszczonych urządzeń

stacyjnych, rząd radziecki ofiarował pierwszą połowę radiostacji o mocy 10 KW, tzw. „pszczołkę”. Stacja Raszyńska musiała być budowana od podstaw. Rząd Radziecki ofiarował całą aparaturę radiofoniczną i częściowo urządzenie studia, wydelegował pierwszorzędnego specjalistę, który z kierownikiem ekipy i przyjacielem radiofonii polskiej, generałem Omeletenko, w ścisłej współpracy z kierownictwem polskim, technikami i robotnikami, wykonał pracę w oznaczonym terminie.

Zainteresowanie narodu radzieckiego Warszawą nie ustaje. Widzimy wielkość jego bezinteresownej pomocy, widzimy jego ofiarność i szczerą uciechę w najcięższych dla nas chwilach. I dlatego tym większą widzimy różnicę między prawdziwą, rzeczną pomocą zaprzyjaźnionego naszego sąsiada, a rzekoma pomocą marszałkowskich „dobroczyńców”, odbierających narodom zachodniej Europy ich wolność i niezawisłość.

# Pomoc ZSRR w odbudowie Warszawy

Jeszcze artylerijski ogień rozbrzmiewał niezbyt dalekim echem od Warszawy, gdy 29 stycznia 1945 roku w Helsinkach, Leningradzie i Moskwie, na rozkaz Generałissimo Stalina ładowano 500 domków fińskich przeznaczonych jako Jedgo dar dla pierwszych budowniczych odtwarzającej się Stolicy Polski. Domki te, znacznie zagościły dotkliwy ból mieszkaniowy w pierwszym, najtrudniejszym okresie po wyzwoleniu.

Wobec zniszczenia przez uciekającego wroga wszystkich mostów łączących oba brzegi, wojska radzieckie, już w kilka dni po wyzwoleniu Warszawy, naprawiły uszkodzone przebiegi mostu kolejowego pod Cytadela, w ciągu 24-ch godzin przetrwały prowizoryczny most na palach, a w ciągu 12 dni zbudowały wspólnie z oddziałami wojska polskiego most wysokowodny, przy ulicy Karowej.

Na wiosnę, gdy wezbrana Wisła miała 12 m głębokości, nurkowie radzieccy pracowali przy usuwaniu wraków zwanego mostu, torując drogę dla komunikacji wodnej. Przy naprawianiu sieci wodociągów

Ze względu na trudne warunki, nauczyciel francuski może stracić pracę. Uczeń przebywał w szkole od 8 rano do 17.30 wieczorem, z przerwą półtoragodinną na obiad. Zajęcia są tak rozłożone, że cały dzień uczeń siedzi w klasie i nie ma już czasu na żadne zajęcia czy zainteresowania pozaszkolne. Dotychczas uczeń dostawał darmowy obiad w szkole — obecnie Sekcje Związków Zawodowych toczą walkę o pozostawienie tego nadal, wbrew usilowaniom rządowym, zmierzającym do wprowadzenia posiłków płatnych. Widzicie więc, jak różne jest nasze położenie, jak daleka jest przebyta przez was drogę. Lecz choć u was inaczej — to jednak w walki naszej nie zrezygnujemy i będziemy tak długo walczyć, aż się złączymy na tej drodze, która jest naszą drogą: na drodze, która ze szkoły robi narzędzie wyzwolenia człowieka, a nie narzędzie jego ucisku.

### Przegląd prasy

Prasa codzienna, czasopisma literacko-społeczne, pisma młodzieżowe okazują duże zainteresowanie dla spraw szkoły, ucznia i nauczyciela. Poświęcają całe kolumny zagadnieniom oświatowym. Pragniemy zwrócić uwagę koleżankom i kolegom, aby oprócz pism zawodowych interesowali się także prasą codzienną i korzystali z umieszczonych w niej materiałów.

W tym numerze podajemy przegląd 2 pism młodzieżowych, które poruszają sprawy interesujące ogół nauczycieli: wyniki nauczania i zespoły samopomocy naukowej.

#### NAUCA NIEM JEST SPRAWĄ PRYWATNĄ UCZNIĄ

Pod takim tytułem ukazał się artykuł kierownika Wydziału Szkolnego Zarządu Głównego ZMP w 42 numerze „Pokoleńca”.

Na podstawie cyfr ilustrujących stan frekwencji uczniów w gimnazjum i liceum im. Reyтана, autor stwierdza, że „Koło ZMP nie pojęło należycie swojego zadania, nie walczy o wyniki nauczania, nie walczy o świadomą dyscyplinę w szkole”.

Konsekwencje opuszczania zajęć szkolnych — pisze dalej — godzą w interes społeczny i państwowy, godzą w masę pracującą, które swym ciężkim trudem pokrywają rocznie 96 miliardów złotych wydatków budżetu państwowego na oświatę.

Jakże są zadania Kół ZMP według autora? Sprawa nauki nie jest prywatną sprawą ucznia, który nim zostaniem jednostką produkcyjną — jest konsumentem dochodu narodowego. I dlatego Koła ZMP mają nie tylko propagować, nie tylko dbać o likwidację niedostatecznych stopni, ale dążyć do systematycznego podnoszenia poziomu i wyników nauczania. Nie wolno uczniom odrywać od normalnych zajęć szkolnych choćby dla ważnych często spraw pozaszkolnych.

#### ZESPOŁY SAMOPOMOCY W NAUCE

W studenckim czasopiśmie „Prostu” (nr 29), w interesującym artykule S. Zawadzkiego, czytamy o konieczności zmiany systemu pracy na wyższych uczelniach, o traktowaniu ich (z pewną modyfikacją) narówni z zakładem pracy, mającym do wypełnienia określony plan produkcyjny. Władze uczelni winny tak organizować pracę, aby obciążenie większe rozpoczynających studia kończyła je w przepisanych terminach, z jak najlepszymi wynikami. Dla osiągnięcia tego celu należy zwiększyć wysiłek całego grona profesorskiego i ogółu studentów. „Podstawowym narzędziem walki studentów o lepsze postępy staną się w nowym roku akademickim zespoły samopomocy w nauce. Będą one powstawać dobrowolnie, będą walczą o nieobalstwem, starać się o racjonalizowanie metod, indywidualnego uczenia się i kontroli oraz uzupełniania samodzielną pracą. Formy samopomocy w nauce będą przyczyniać się do wytworzenia wśród członków zespołu poczucia współodpowiedzialności za wyniki w nauce.”

## SAMOKSZTAŁCENIE

### Nauczycielstwo już rozpoczęło samokształcenie

Problem samokształcenia trzeba ujmować jasno i konkretnie. Według mnie zagadnienie to, w odniesieniu do konferencji wrześniowych, poruszone w numerze 18 „Głosu Nauczycielskiego” zostało omówione zbyt ogólnikowo. Wprawdzie wszyscy nauczyciele przyznają, że należy stale się dokształcać, ale równocześnie widzą wiele trudności i wysuwają argumenty: brak czasu, przeszkody w zapożyczaniu się w potrzebne książki i wydawnictwa, a co najważniejsze niemożność wydawania znacznych sum pieniężnych na te cele z własnych poborów.

Moim zdaniem, we właściwy sposób przedstawiono problem samokształcenia na powiatowej konferencji nauczycielskiej w Złotoryi. Zagadnieniu temu poświęcono była część referatu pt.: „Założenia ideowe i organizacyjne nowych programów”. Prelegent podał wskazówki umożliwiające zorientowanie się w łatwo dostępnym źródłach i sposobach samokształcenia. Udowodnił również na konkretnych przykładach, że nawet poświęcając tylko po godzinie dziennie, po kilku miesiącach można uzyskać dobre wyniki i spory zasób wiedzy. Omawiając krótko różne formy samokształcenia wskazał instytucje służące temu celowi, jak również wydawnictwa i czasopisma. Obliczył przy tym, że wydatek będzie niewielki, jeżeli nauczyciele zorganizowani w zespołach, będą książki i czasopisma wymieniali między sobą. O fundusze starać się także powinny Zawodowe Organizacje Zakładowe. Jako najprostszą i najtańszą drogę samokształcenia, referent wskazał na instytucję Wszelchnicy Radiowej, po-

#### Z bibliografii marksistowskiej

### Droga do dobrobytu wsi

Demokracja ludowa jest państwem, które zmierza do socjalizmu, które buduje socjalizm. Ale demokracja ludowa wychodzi z założenia, że dla utrwalenia zwycięstw demokracji ludowej i zbudowania fundamentów socjalizmu oprócz uprzemysłowienia kraju, konieczne jest przejście od drobnej, indywidualnej gospodarki chłopskiej na tory gospodarki zespołowej, spółdzielczej, wyposażonej w nowoczesne maszyny rolnicze.

Bez spółdzielczości produkcyjnej na wsi niemożliwe jest zbudowanie fundamentów socjalizmu, niemożliwe jest pełne wyzwolenie wielomilionowych mas chłopstwa pracującego.

Lenin uczy: „Za pomocą drobnego gospodarstwa nie podoba wywrnąć się z błędów”.

Zadaniem naszym jest ograniczenie i wyparcie elementów kapitalistycznych, przekształcenie indywidualnej gospodarki chłopskiej w gospodarkę socjalistyczną. Spółdzielczość produkcyjna organizowana dobrowolnie na bazie dobrej działającej spółdzielczości zbytu i zaopatrzenia jest w warunkach demokracji ludowej tą drogą, która jedynie może wyzwolić wieś z jarzma bogaczy wiejskich.

Bogate doświadczenia Związku Radzieckiego wskazują, że jedynie gospo-

## Czytelnia, która wychowuje

### Z doświadczeń czytelni dla dzieci przy Państwowej Bibliotece im. Lenina w Moskwie

Jesteśmy w obłazym, wysokiej sali Państwowej Biblioteki im. Lenina w Moskwie. Widuję ścian ciągną się szeregi półek zastawionych niezliczoną ilością książek. Podłużne stoły, na nich rzędy lamp rzucających przyjemne, ciepłe światło spod zielonych abażurów. Setki głów dziecięcych schylonych nad książkami i jakaś dziwnie uroczysta cisza przerywana jedynie szmerem przewracanych kartek. Wszystko to stwarza atmosferę spokoju i wywołuje odpowiedni nastrój. To czytelnia dla dzieci.

Założycielką czytelni, a jednocześnie jej kierowniczką, Anochina, opowiada nam historię jej powstania.

„W groźne, grudniowe dni 1941 roku, gdy hordy hitlerowskie stały pod bramami stolicy, drzwi tej sali po pierwsze stanęły otworem dla dzieci. Wkrótce potem wróg został pobity i odrzucony od Moskwy. Jednakże miasto nie przestawało żyć twardego życiem ośrodka przyfrontowego. Na ścianie czytelni widziłyśmy napisy: „Dzieci! Gdy usłyszycie alarm lotniczy, zostawcie książki na stołach i biegnijcie do schronu!”

Mingło 8 lat. Skromne dzieło, zapoczątkowane przez grupę bibliotekarzy, wyrosło do rzędu wspaniałych poczyniń wychowawczych: czytelnia stała się instytucją ogarniającą swym wpływem szerokie rzesze młodocianych Moskwa. W roku 1942 z czytelni tej korzystało jedynie 2538 dzieci, obecnie korzysta z niej 9662; w roku 1942 wydano 66.633 książki, w r. 1946 wydano ich już 594.539.

Jednakże nie tylko o cyfry chodzi. Niepołączona wartość czytelni dla dzieci przy Państwowej Bibliotece im. Lenina w Moskwie polega na twórczej i budującej pracy, która jest tu systematycznie prowadzona. Praca ta upoważnia nas do nazwania tej wspaniałej instytucji „uni-

wersytetem czytelni” dla dorastającego pokolenia.

W czytelni istnieją 4 katedry: młodszego, szkolnego wieku, starszego, wieku młodzieżowego oraz czasopiśmie periodycznych. Każda z tych katedr ma swoich czytelników odznaczających się specjalnymi, swoistymi właściwościami. Mają oni swoje upodobania i indywidualne podejście do książki.

Zróżnicowanie czytelników pod względem zainteresowań stwarza szerokie możliwości do indywidualnego traktowania każdego z nich i głębszego wejścia w ich świat wewnętrzny. Sami czytelnicy zaś widzą w bibliotece nie tylko osobę „wydającą książki”, lecz dobrego doradcę, z którym można podyskutować na temat przeczytanej książki.

Zaglądamy do kartoteki indywidualnych zapotrzebowań czytelników. Od kwietnia 1944 r. do kwietnia 1946 r., tj. w ciągu dwóch lat, nagromadziło się w niej 1754 tematów, będących przedmiotem zainteresowań młodocianych czytelników. Jeden z nich poszukuje literatury dotyczącej bieguny północnej. Innemu potrzebny jest materiał do referatu o Piotrze Wielkim. Trzeci pragnie skonstruować aparat fotograficzny, ale chce najpierw pogłębić swą wiedzę w tej dziedzinie; czwarty interesuje się książką o trawach leczniczych, a piąty szuka materiału na temat „Komu i za co Moskwa postawiła pomniki” itd.

Pracownicy czytelni prowadzą wielką, wychowawczą pracę wśród czytelników. Czytelnicy zaś bywają różni. Przysłuchujemy się rozmowie, jaką bibliotekarka, Kaspina, przeprowadza z uczniem V klasy, Kolą B., który „już wszystko przeczytał”. Kaspina tak kieruje rozmową, aby Kola przekonał się, że mało przeczytał i że wiele jeszcze ciekawych książek jest do przeczytania. Chłopak

wychodzi z czytelni rozpromieniony, z nową książką.

Nina G. jest typem „rozproszonego” czytelnika. Dziś czyta bajki, jutro przygody, pojutrze książki popularno-naukowe. Nina nie ma swoich „ulubionych książek” i pomyka wszystko, cokolwiek wpadnie jej do ręki. Pracownica katedry, Akimowa, dłuższą chwilę rozmawia z Niną i usiłuje dotrzeć do istotnych zainteresowań zarysowujących się w głębi umyśle młodego czytelnika. Szura B. — to typ czytelniczki wąskiego, jednostronnego. Czyta wyłącznie książki o ptakach. Nie innego go nie interesuje. Bibliotekarka prowadzi z nią systematycznie, długie rozmowy, aż wreszcie udaje się jej przełamać upór chłopca. Szura obecnie wykazuje zainteresowanie tematami z najrozmaitszych dziedzin życia i nauki.

Działalność czytelni nie ogranicza się jedynie do wypożyczania i omawiania książek. Do współpracy z biblioteką proszeni są wybitni przedstawiciele moskiewskiego świata naukowego, którzy tu stale wygłaszają odczyty dla dzieci na tematy popularno-naukowe z literatury, historii, matematyki, fizyki itd. Często urządzone są ilustrowane wystawy literackie, mające na celu zorientowanie małych czytelników w wyborze książek, jakimi rozporządza biblioteka. Nie dziwnego, że młodociani czytelnicy przywiązani są bardzo do swej czytelni i stają się jej wielkimi miłośnikami.

Na pożegnanie Jura K., uczeń klasy VII, mówi do nas: „W czasie wojny byłem na Syberii, Kaukazie, w Azji Środkowej. Wszędzie korzystałem z rozmaitych czytelni i bibliotek, ale chyba nigdzie, na całej kuli ziemskiej nie ma drugiej takiej biblioteki, jak ta”.

Jesteśmy skłonni przychylić się do zdania Jury!

Na podstawie „Uczcielskiej Gazety” opracowała A. Z.

## Koło szkolne TPPR w szkole im. Batorego dobrze pracuje

Do szkoły jedenastoletniej im. Stefana Batorego w Warszawie przybyłam już po lekcjach.

Wchodzą do świetlicy ZMP. Jest tu przytulnie i cicho. Kilku uczniów zajętych jest dekoracją sali.

Przewodniczący Strumff, który po jakimś czasie zjawia się, jest trochę zaskoczony moim przybyciem, ale chętnie udziela informacji.

Koło nasze — opowiada — powstało jeszcze w lutym 1948 r. Początkowo liczyło zaledwie 16 członków. Dopiero od września 1948 r. rozpoczęło

ożywioną działalność. W ciągu roku liczba członków wzrosła dziesięciokrotnie. Do rozwoju naszego Koła — opowiada w dalszym ciągu kol. Strumff — przyczynił się również nasz opiekun, wicedyrektor Czesław Fotyma. Z nim uzgadniamy plany pracy, dzięki jego cennym radom i wskazówkom praca nasza daje dobre wyniki. Największy nacisk kładziemy na pracę oświatową, z której wydrębiamy dwie akcje: filmową i odczytową.

W czasie naszej rozmowy podchodzi członek Zarządu Koła TPPR kolega Strumffa — Z-ki, który dorzeka: „w ramach akcji filmowej organizujemy dwa razy w ciągu miesiąca wycieczki na filmy radzieckie, po których zwykle odbywają się dyskusje”.

— Jakże filmy oglądaliście? — pytam kol. Z.

— Ostatnio w związku z festiwalem filmów radzieckich widzieliśmy wiele nowych filmów, jak: „Pieśń Tajgi”, „Sąd Honorowy”, „Opowieść o prawdziwym człowieku”.

— Który z nich wywarł największe wrażenie?

— „Pieśń Tajgi” i „Opowieść o prawdziwym człowieku” — mówi przewodniczący. Na filmie „Pieśń Tajgi” podziwiliśmy wspaniałe zdjęcia i melodie pieśni rosyjskich.

— Film „Opowieść o prawdziwym człowieku” — wtrąca się do rozmowy — stoiący obok trzeci informator — wywarł na nas wstrząsające wrażenie. Pozwolił nam poznać ludzi radzieckich, ich siłą wolę i hart oraz gorące umiłowanie ojczyzny, które nie opuszcza ich nawet w najcięższych chwilach życia.

— A inne formy działalności waszego koła? — zwracam się do przewodniczącego kol. Strumffa.

— Prowadzimy również szeroko zakrojoną akcję odczytową — odpowiada. — W tym roku mieliśmy już pogadanki o Miczurinie i Lysencie. Zrozumielni, że dzięki ofiarnej pracy radzieckich uczonych zwiększa się nasz obszar uprawy ziemi, a tym samym wzrasta dobrobyt kraju.

— Jakże macie plany w związku z organizowaniem obchodu rocznicy rewolucji październikowej?

— Obecnie opracowujemy odczyt pt. „Rewolucja Październikowa a sprawa polska” — szybko odpowiada trzeci rozmówca — a jednocześnie przygotowujemy się do wieczornych Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, która odbędzie się w pierwszych dniach listopada.

Oprócz tych prac — mówi przewodniczący — dwóch członków redaguje fotogazetkę.

— Nasza fotogazetka nosi tytuł „Tydzień w ZSRR” i przedstawia osiągnięcia Związku Radzieckiego w różnych dziedzinach wiedzy. W ostatnim tygodniu ilustruje zdobycze szkolnictwa radzieckiego.

— Informowano mnie w świetlicy — mówię, — że rozwija się u was także współzawodnictwo.

— Owszem — ożywia się kol. Z-ki — prowadzimy szczegółową punktację wyników z powierzonych zadań. Za uzyskanie największej liczby punktów przyznawane są nagrody. Objęliśmy również patronat nad uroczystościami związanymi z życiem Związku Radzieckiego.

— Jakże inne jeszcze prace zamierzacie wykonać w czasie Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej?

— Głównym hasłem października są słowa Prezydenta Bolesława Bieruta: „Przyjaźń z ZSRR, pomoc ZSRR, przykład ZSRR — to podstawowe źródła naszych zwycięstw”. Hasło to uzasadniająca przyczyną i dobrobyt Polski Ludowej mobilizuje nas do większego wysiłku w organizowaniu akcji pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Dla zrealizowania tych zadań powołany został komitet społeczny, w skład którego weszli: przedstawiciele dyrekcji, rady pedagogicznej, komitecie rodzicielskich i organizacji młodzieżowych, istniejących na terenie naszej szkoły. Komitet ten w ramach prowadzonej akcji będzie przyznawał nagrody dla uczniów za najlepsze postępy w nauce języka rosyjskiego oraz za najlepsze wypracowania w języku rosyjskim na temat związany z miesiącem pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Przewodniczącego Strumffa uzupełnia trzeci informator. — W czasie trwania miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zostanie rozszerzona znacznie akcja odczytową.

— Jak już mówiłem — kończy swą myśl kol. Strumff — 5 listopada organizujemy wieczornicę, apotem konkurs — ankietę: „Dlaczego należy do TPPR?”. Najlepsze prace zostaną nagrodzone. Ostatnio na terenie szkoły został zorganizowany kurs języka rosyjskiego, na który uczęszcza znaczna część członków naszego koła.

Zyczę Wam — mówię na pożegnanie, aby wasze koło utrzymało miano najlepszego z kół szkolnych na terenie stolicy.

H. Sulek

## Przegląd wydarzeń międzynarodowych

Polska i nowe, demokratyczne Niemcy, wymieniły przedstawicieli dyplomatycznych. Do Warszawy przyjeżdża Friedrich Wolf, niemiecki pisarz antyfaszystowski, który okres hitlerizmu spędził na emigracji. Do Berlina delegowany został przez nasz rząd znany działacz robotniczy ze Śląska — Tkocz.

Stosunki polsko - niemieckie weszły w nową fazę. Faszyzm był wspólnym wrogiem zarówno polskich, jak niemieckich mas ludowych. Na gruzach zdruzgotanego przez Armię Radziecką faszyzmu — ujęły wiaże w wschodnich Niemczech i budują młode państwo elementy postępowe, demokratyczne, antyfaszystowskie.

#### SZEŚĆ MILIONÓW

Mimo represji i prześladowań ze strony policji — ponad sześć milionów głosów padło we Francji w głosowaniu za pokojem. I nie tylko za pokojem. Ludzie, którzy wrzucali do urn kartki, żądając w nich wzmocnienia walki o pokój — występowały równocześnie z żądaniem zaprzestania krwawej „brudnej wojny” — w Vietnamie, z żądaniem utworzenia nowego rządu, który by te postulaty zrealizował.

A tymczasem pileczkę władzy przeryzują sobie z rąk do rąk panowie Moch, Mayer, Bidault. W kuluarach francuskiego Zgromadzenia Narodowego mówi się żartobliwie: „Jaki premier przewidziany jest na następną czwartek?”

Trudności w utworzeniu rządu potwierdzają fakt, że ludzie, którzy już tylokrotnie wykazali swą nieudolność i złą wolę w rządzeniu krajem, nie potrafili uleczyć Francji. Czego można się spodziewać po wysyłającym policję przeciw robotnikom Mochu, po mężu zaufania wielkiego kapitału — Mayerze, po idącym na pasku Waszyngtonu — Bidault?

Oczywiście — nie tego, czego żąda lud. Lud żąda: pokoju, chleba i rządu jednoci demokratycznej z udziałem komunistów.

#### GDY TRZEBA PŁAĆ...

Brytyjski premier Attlee wyłożył karty na stół. Cały, starannie podtrzymywany gmach kłamstw na temat korzyści, płynących z dewaluacji — runął ostatecznie.

Punktem szczytowym „osiągnięć” premiera był nowy program oszczędnościowy, który ma zaatać dziurawy budżet — m. in. kosztem świadczeń socjalnych, a więc kosztem klasy robotniczej.

Rząd Partii Pracy narwał się piwa. Staraj się fakt ten ukryć przed narodem. Ale fakt ten dało się ukryć. Bo kiedy przyszedł rachunek — trzeba było za piwo zapłacić. Oczywiście — „socjalistyczny” rząd przetrucił też płatność na masy pracujące...

#### ZORIENTOWANI

Konsekwencje planu Marshalla i uzależnienie od kapitału amerykańskiego są chorobą wszystkich państw marshallowskich. Sami Amerykanie widzą, że „co tu nie gra”. Jak doniosła agencja Reutersa — w Kongresie amerykańskim jeden z kongresmenów stwierdził z żalem, że „kraj marshallowski źle się orientują we właściwych celach planu Marshalla” i że „komuniści francuscy lepiej umieją wal-

czyć przeciwko planowi, niż rząd francuski go bronić”.

Ostatnie stwierdzenie jest słuszne. Ale dzieje się tak dlatego, że naród francuski we właściwych celach planu Marshalla jest aż do dobrze zorientowany...

#### MASZYNA POSZŁA W NIECIE

W Organizacji Narodów Zjednoczonych — funkcjonuje amerykańska „maszyna do głosowania”.

Właśnie za pomocą tej maszyny — nielegalnie, w sprzeczności z Kartą NZ i obowiązującymi zasadami — tatarska Jugosławia została przeforsowana do Rady Bezpieczeństwa, zajmując opróżnione przez Ukrainę miejsce. Miejsze to należało się Czechosłowacji, wysuniętej przez kraje Europy Wschodniej. Anglosasi wiedzieli dobrze, że Tito nie reprezentuje tych krajów i że jego poprostu ich wrogiem.

#### WOLNE POSADY

Wolnych posad agentów w stylu Tito jest wiele w Departamencie Stanu, chociaż w Ameryce rośnie bezrobocie. Im bardziej reakcyjny rząd czy polityk, tym większe ma pod tym względem szanse.

Członek amerykańskiego Kongresu, James J. Murphy, który bawił niedawno z „kurtuazyjną wizytą” we frankistowskiej Hiszpanii, powiedział o Franco: „To nadzwyczaj miły i czarujący człowiek”. Faszyzowski dyktator pojechał obecnie z podobną wizytą do Portugalii. Obserwatorzy łączą te podróże z amerykańskimi planami strategicznymi. Mówi się, że Franco i Salazar będą omawiać możliwość zawarcia „paktu iberjskiego”, który byłby pierwszym krokiem na drodze włączenia Hiszpanii do paktu Atlantycznego.

Dyktator Salazar godnie przyjął dyktatora Franco. Dla bezpieczeństwa gościa zmobilizował niemal całą policję portugalską, a Lizbonę zmienił w fortecę. Widocznie nie był zbyt przekonany o popularności gen. Franco.

#### TECZA

Do kolekcji marionetek amerykańskich przybył reakcyjny premier Indii — Pandit Nehru, który na specjalne zaproszenie przybył do Waszyngtonu.

Specjalista od polityki w Azji — Jessup powiedział: „Nehru jest teczą między Wschodem i Zachodem”. A już bez potrzeby wprawdzie, ale krótko i zwięźle określiła rolę Nehru „New York Herald Tribune”, pisząc, że „jest on predestynowany na następcę Czang Kai-szeka jako człowiek, posiadający jego zalety, a nie mający jego wad”.

Ma to wszystko usprawiedliwić nowy deszcz dolarów — tym razem dla walki z ruchem wywoleńczym mas Indii. Po tym deszczu — zgodnie z marzeniami imperialistów — tecza Nehru ma zabłysnąć pełnią barw.

Ale politycy amerykańscy zapomnieli o jednym. Nehru nie ma wad Czang Kai-szeka. Ale przeciw nie wady Czang Kai-szeka, ale poprostu... wola 450-milionowego narodu chińskiego pokonała Kłkę Kuomintangu i anglosaskich imperialistów.

Lud Indii liczy 335 milionów...

Zofia Artymowska

## W szkole i poza szkołą

### UZNAJĄCE DLA ZASŁUG NAUCZYCIELI WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKO-DĄBROWSKIEGO

W czasie obrad wojewódzkiej rady narodowej w Katowicach radna Odyjasowa przemawiając w imieniu klubu radnych PZPR złożyła oświadczenie w sprawie zasług nauczycieli w dziele demokratyzacji szkolnictwa w okręgu śląsko-dąbrowskim i złożyła wniosek uchwalony przez radę narodową.

Uchwala wojewódzkiej rady narodowej w Katowicach daje głęboką satysfakcję nauczycielstwu tego okręgu, świadczą nie tylko o dużym wysiłku, jaki podjął nauczyciel przy wychowaniu nowego człowieka, wysiłku należącego do wieloletniego i ocenionego przez zorganizowane społeczeństwo śląskie.

Nie sądzimy, że uchwała wojewódzkiej rady narodowej w Katowicach uznająca zasługi nauczycielstwa okręgu śląsko-dąbrowskiego, który jest jednym z najlepszych okręgów ZNP, stanowić będzie chlubny wyjątek w Polsce. Sądymy, że takich okręgów jak śląsko-dąbrowski nie jest wiele, ale jest ich bezwzględnie więcej niż jeden i oświadczenia takie i uchwały, które przytaczamy niżej, nie będą w przyszłości stanowić wyjątku.

Sprawozdania poszczególnych kierowników prac oświatowo - kulturalnych i dyskusja wykazały konkretne osiągnięcia w dziedzinie oświaty, jak na przykład: pełną realizację powołanego obowiązku nauczania, likwidację szkół o jednym nauczycielu, rozbudowanie sieci przedszkoli, a co najważniejsze, przeprowadzić demokratyzację szkoły średniej z jej klasowym charakterem składu uczniów oraz osiągnięcie wspaniałe wyniki w budownictwie szkolnym, w szczególności w ramach FOS.

Za tymi osiągnięciami stoi żywy człowiek. Sioi nauczyciel, który porwany przykładem klasy robotniczej podjął ogromny wysiłek w celu wychowania człowieka, budownicze-go Polski Socjalistycznej.

Nauczycielstwo naszego województwa doszło do świadomej i zorganizowanej postawy w walce klasowej pracując nie tylko przy warsztacie politycznej i społecznej.

Doceniając ogromny wkład pracy nauczycielstwa naszego województwa, proszę Wysoką Radę o przyjęcie następującego wniosku:

wództwa śląsko - dąbrowskiego za ogromny, świadomy i ofiarny wkład pracy w budowę naszej demokratycznej szkoły, wychowującej obywateli Polski Ludowej i budowniczych ustroju socjalistycznego.”

#### JAK POMÓC NAUCZYCIELOWI I UCZNIOWI WIEJSKIEMU

Zaczaj się nowy rok szkolny. Setki tysięcy młodzieży powróciło do szkół we wsiach i miastach, by zdobywać wiedzę.

Już dziś można powiedzieć, że nauczyciel miejski będzie miał lepsze wyniki swej pracy niż nauczyciel wiejski.

Dziecko wiejskie jest bowiem nie tyle uczniem, ile sprawakiem!.. Sprawa szkoły jest sprawą drugorzędna. Na pierwszym planie stoi zawsze praca, do której dziecko używane jest od najmłodszych — prawie przedszkolnych lat.

Co gorsza, zajęć tych dzieci mająć także czasu, że w wielu wypadkach brak im czasu na napisanie wypracowania, czy na rozwiązanie zadania arytmetycznego. Natomiast nie ma już mowy o powtórzeniu przerobionego materiału, o nauczaniu się zadanej lekcji.

Poza tym jest jeszcze jeden moment bardzo niekorzystny dla ucznia wiejskiego; w wielu wypadkach nie ma on gdzie odrabiać zadanych lekcji. Jak ustalim, na 100 dzieci prawie połowa mieszka z licznymi rodzinami w jednoizbozowych domach. Rodziny te liczą często do 8 osób, w tym jest dwoje lub troje młodszego rodzeństwa. I jeszcze jedno, obłnyznie większość, bo przeszło 80 proc. dzieci klas starszych, nie ma w domu żadnej pomocy w nauce, gdyż ani ojciec, ani matka, ani starsze rodzeństwo kończące nawet powszechną szkołę nie zna obecnej formy nauczania szkolnego, bo go nie przeżyli.

Wszystko to razem sprawia, że uczeń przychodzi na lekcje nieprzygotowany. Co w takiej sytuacji ma robić nauczyciel, który stara się wyłożyć lekcję jasno i przystępnie, a w rezultacie widzi, że tylko kilku uczniom udało się odrabiać resztę tego nie uczynić.

Nauczyciel tłumaczy więc lekcję po raz drugi, ale uczniowie nie mają czasu na jej odrobienie. Na drugi dzień znów podobna historia.

Należy z błędnego koła — pracy nauczyciela na wsi — znaleźć „wyście” najskrybiciel. Zagadnienie — jak pomóc nauczycielowi w pracy — powinno stać się przedmiotem dyskusji nie tylko nauczycieli, ale wszystkich czynników, którzy sprawa nauki dzieci na wsi jest bliska sercu. Ciesław Tomala

## OGŁOSZENIA

\* Zgubiono legitymację członkowską nr 09907 wystawioną przez Oddział Grodzki ZNP w Sopocie na nazwisko Krystyna Adolph, nauczycielka w Sopocie.

Zamienie etat nauczycielski (8 km od Przemysła) wraz z mieszkaniem (sąd owowowy) na Wrocław, Szczecin, Gdańsk, lub inne miasto na Ziemiach Odzyskanych.

Wacława Pawłowicza, syna Stanisława

poszukuje Antoni Sienkiewicz wieś Olszyna, pt. Kłębowa, woj. Olsztyński.

Potrzebni są nauczyciele do szkół podstawowych w powiecie przyrzymkim, woj. Szczecin.

Zamienie etat nauczycielski w szkole podstawowej w Gdańsku na równorzędny w szkole w Krakowie, Stypulienka Maria Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Zelenieckiego 42.

**WYPISY POLSKIE DLA KLASY V**

Pauszer - Kłocnowska — DZIEŃ DZISIEJSZY

Cena 290 zł.

Zamówienia prosimy kierować pod adresem:  
„NASZA KSIĘGARNIA”, Warszawa, ul. Smulikowskiego 4

# Wystawa Radziecka w ZNP

Związek Nauczycielstwa Polskiego otrzymał w sierpniu br. cenny dar, od swoich kolegów ze Związku Radzieckiego, w postaci skromnego obiektu, ale wyjątkowo pięknego zbioru planów, ilustrujących dorobek oświatowo-kulturalny ZSRR.

Dzieci szkolne, młodzież, nauczyciele liczną zwiedzającą wystawę, mieszcząca się w hali gmachu Zarządu Głównego ZNP, są pełni podziwu dla państwa radzieckiego, które taką troskliwością i opieką otacza dziecko.

Dzieci — kwiaty życia, młodzież — nasza przyszłość i nadzieja — oto tytuły fragmentów planów ilustrujących życie dziecka w ZSRR. Sowiecka rodzina i szkoła to pierwszy budowniczy społeczeństwa komunistycznego. Rodzina i szkoła wychowują w duchu miłości i poświęcenia dla własnej ojczyzny, oraz globalnego szacunku i przyjaźni dla wszystkich narodów.

Inny cykl wystawy ukazuje stosunek państwa do rodziny: profilaktyka dziecka i matki, żłobki, lecznice, sanatoria itp.

Schemat szkolnictwa radzieckiego przedstawia jego rozwój w różnych republikach podkreślając, że szkoła sowiecka wychowuje dzieci w zasadach demokratyzmu i humanizmu. Organizacje i związki młodzieżowe rozwijają się imponująco: Pionier, który jest wzorem dla wszystkich dzieci, skupia 13 milionów członków; 9 milionów liczy Komsomol. W domach dziecka wychowuje się 650 tysięcy sierot.

W ciągu dwudziestu lat wydano dla dzieci i młodzieży 714 milionów egz. książek, wychodzi 334 milionów egz. czasopism, a w roku 1949 wyszło 174 milionów podręczników. Dziecko korzysta w całej pełni z teatru, radia, kina. Opieka nad talentami dziecięcymi budzi swym rozmachem i celowością głęboki podziw. Sport i wczesny rozwój są wspaniale. Oto tylko drobne fragmenty tej interesującej dzieci polskie, młodzież, nauczycieli i oświatowców, wystawy radzieckiej.

## Nowości wydawnicze „Naszej Księgarni“

**Historia starożytna.** Pod redakcją prof. A. W. Miszulina. Przekład piątego wydania oryginalnego rosyjskiego w oparciu o przekład trzeciego wydania — Moskwa 1945 r. — pod redakcją prof. Zanny Romanowej. Książka pomocnicza dla nauczycieli (w szkole stopnia podstawowego i licealnego), oraz dla uczniów szkół stopnia licealnego, zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty. Str. 264 + 5 map. Cena 220 zł. Nakład Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia“.

**Historia starożytna A. W. Miszulina** jest awangardową pozycją w zakresie polskich wydawnictw podręcznikowych historii. Zgodnie z materialistycznym pojęciem dziejów podręcznik przedstawia w rozwoju bytu społecznego w zależności od zachodzących zmian w dziedzinie środków produkcji. W zależności od doskonałości narzędzi produkcji przekształca się życie społeczne, przechodząc okresy kultury paleolitycznej, neolitycznej, pierwotnej komuny (matriarchat, patriarchat), oraz kultury opartej na niewolnictwie, na rozpatrzenu której kończy się historia starożytna. Struktura społeczna państw starożytnych charakteryzuje się podziałem na klasy: wyzyskiwaczy posiadających narzędzia produkcji, i wyzyskiwanych niewolników i wolnej biedoty.

Ujęcie problematyki historycznej w podręczniku jest antyindywidualistyczne. Autor stale akcentuje wysiłki, dążenia i działania mas ludowych, uciemięczonych i wyzyskiwanych niewolników i wolnej biedoty, dążących do zrzucenia jarzma ucisku, wyzysku i niewoli. Z przeciwności interesów niewolników i ich władców wynikały walki klasowe, walki o byt, które — wykazując zło istniejących stosunków społecznych — budziły coraz szersze pragnienie sprawiedliwszego ich przekształcenia.

**ALEKSANDER PUSZKIN** — Materiały do obchodów szkolnych dla uczczenia 150 rocznicy urodzin.  
Wyd.: „Nasza Księgarnia“, Str. 224. Cena 300 zł.

Kilka dni temu ukazała się nakładem „Naszej Księgarni“, ta cenna i aktualna książka. Szkoły, które są w przededniu organizowania Obchodów Puszkiniowskich, znajdą tu materiał przystosowany i wybrany pod kątem potrzeb szkolnych.

Na 224 stronach druku organizator obchodu znajdzie wszelkie potrzebne mu materiały, a więc: materiały do pogadek i referatów, obszerny wybór wierszy Puszkina, dwie inscenizacje („Córka kapitała“ i „Bajka o popie i jego parobku Jolofie“) i wreszcie teksty muzyczne do utworów poety.

Tekst pogadanki opracowany jest w dwóch wersjach w zależności od wieku słuchaczy, dla których jest przeznaczona. Autorami artykułów mówiących o Puszkinie, jego epoce i o wierszach, które łączą z nim człowieka dzisiejszego są: Jakóbiec, Mościcki i Żółkiewski.

Materiał zebrany w książce jest zestawiony celowo i wyczerpująco.

## Powieść o odbudowie

Jan Wilcezek zadebiutował książką „Nr 16 produkuje“), w której opisuje odbudowę fabryki cukierniczej we Wrocławiu. Książka Wilcezka, choć stoi na pograniczu reportażu i powieści, jest interesującą i pozytywną lekturą.

Wilcezek chce pokazać, że pasja odbudowy odzyskanych terenów pociąga i pochłania każdego uczuciowego człowieka. Obok tych chętnych i ofiarnych budowniczych Polski Ludowej, ukazuje Wilcezek kombinatorów i szabrowników, których głównym reprezentantem jest dyrektor administracyjny fabryki, Wierudzki.

Autor nie pogłębia jednak charakterów, nie dba o wycieniowanie postaci, o pokazanie serca i umysłu człowieka. Zadawała się prostym rysunkiem i utartym szablonem podziału na dobrych i złych. Dlatego powieść jego wywołuje pewne zaszereżenia. Stanisławski wydaje się nam wprost ideałem pracownika. Załoga fabryki odzwierciedla jest od życia politycznego i gospodarczego Wrocławia.

Mimo jednak tych braków w budowie powieści, „Nr 16 produkuje“ jest pozycją dobrą i zasługującą na poczytność. Zwłaszcza nas, nauczycieli, interesują w niej ciekawe opisy samej produkcji. Program wymaga w szkole podstawowej pokazania obrazów pracy wielkich ośrodków przemysłowych, zilustrowania nowego stosunku do wytwórczości społecznej, odzwierciedlenia stosunku do pracy i człowieka. Wilcezek gromadzi cenny materiał z tego zakresu. Fabryka cukiernicza we Wrocławiu „Słowianka“ nie tylko produkuje cukierki i czekoladki. W niej żyje i pracuje nowy człowiek, odbudowujący Polskę Ludową. To było główną ideą powieści Wilcezka i to właśnie, w głównych zarysach, zdołał nam przedstawić w swym debiucie interesujący przedmiot.

\*) Jan Wilcezek, „Nr 16 produkuje“, „Książka i Wiedza“, Warszawa 1949. Str. 278 i 2 ilb.

Stefan Fapiec

## Młodzież łódzka pomaga przy odbudowie kraju



Na zdjęciu uczniowie Gimnazjum nr 19 w Łodzi, junacy SP, w „trzydniówce“ przy remoncie fabryki.

# Młodzież szkolna walczy o dobre wyniki nauczania

Gdy wchodzimy do gmachu Szkoły Żeńskiej Ogólnokształcącej im. J. Słowackiego w Warszawie, zmieszany gwar głosów na wszystkich piętrach świadczy, iż trafiliśmy na przerwę w zajęciach szkolnych. Z okna widzimy wielkie boisko, na którym kilka młodych dziewcząt w sportowych spodenkach z zapalem uprawia lekkoatletykę. Przez rozciągniętą taśmę skacze 17-letnia uczennica, ale przetraca się po skoku na piasek. „Zle, jeszcze raz...“ przygotowuje się do nowego skoku.

Wchodzimy do kancelarii. Tu również gwar i ruch: za chwilę ma się odbyć słubowanie nauczycieli.

Dyrektorka szkoły, ob. Helena Kasprowicowa znajduje dla nas kilka chwil, aby udzielić informacji:

— Zespół młodzieżowy? Chętnie. Postaram się przedstawić całokształt sprawy w ogólnych zarysach, a szczegóły podadzą same uczennice. Zespół składa się z trzech dziewcząt: 16-letniej Bożeny Górkwą, która jest sekretarką zespołu i zarazem przedstawicielką ZMP, 18-letniej Heleny Jankowskiej, przewodniczącej samorządu szkolnego oraz Lucyną Tomińską, reprezentującą ZHP.

— Jakże są cele i zadania tego zespołu?

— 5 października odbyło się plenum rady pedagogicznej, w którym uczestniczył zespół młodzieżowy. Na plenum tym ustalono plan pracy na cały rok. Pracę zespołu można określić ogólnie, jako walkę o wyniki nauczania. Sprawa zaniedbania w nauce jakiegokolwiek uczennicy nie jest jej sprawą osobistą. Jest sprawą wspólną, nad którą radzi cały zespół i stara się złożyć w praktyce, powiedzą pani same dziewczynki.

Rozpoczynamy rozmowę z Bożeną Górkwą, Heleną Jankowską i Lucyną Tomińską.

— Co czynicie dla wyrobienia właściwego stosunku koleżanek do nauki? — pytamy.

— Organizuje ono zebrania dyskusyjne, przy czym każda uczennica może należeć najwyżej do dwu sekcji, aby nie przeciążyć się zbyt dużą pracą. Zebrania odbywają się przeciętnie 2 razy na miesiąc. Przynależność do koleżki jest dobrowolna. W sekcji geograficznej jest już 25 słuchaczek.

— A jaki jest wasz wpływ na działalność świetlicy szkolnej?

— Świetlica nasza jest dopiero w stadium organizacji — mówi Bożena Górkwą. — Uroczyście jej otwarcie ma nastąpić w tych dniach, podczas wieczoru poświęconego przyjaźni polsko-radzieckiej. Posiada ona już czynne czytelnice: 1) czytelnice pism, 2) planowe czytanie, 3) sekcje artystyczną, która obejmuje podsekcje: taneczna, inscenizacyjno-recytatorska oraz zdobniczą. Poza tym istnieje oddzielnie biblioteczka marksistowska ZMP, projektujemy włączenie jej na stałe do świetlicy.

— Jak kierujecie sekcjami artystycznymi?

— Sekcja zdobnicza wykonała herby miast Polski w świetlicy, transparenty itd. Zajmuje się ona także przygotowaniem sali do akademii, wieczorów oraz przygotowuje dekoracje do występów.

Niezależnie od tego wyjeżdżamy prawie w każdą niedzielę na wieś z wystę-

pami. W tym roku będziemy jeździć do fabryk. Mamy chór, który opracowuje piosenki młodzieżowe, rewolucyjne, ludowe polskie, czeskie, bułgarskie, rosyjskie. Dziewczęta opowiadają z prawdziwym entuzjazmem.

Bożena Górkwą mówi jeszcze:

— Nawązaliśmy poprzez ZMP kontakt pisemny z młodzieżą demokratyczną z zagranicy: a więc radziecką, bułgarską, czeską i nawet... perską.

Ponieważ Bożena Górkwą jest zarazem przedstawicielką ZMP, dowiadujemy się również, iż wykorzystuje swój wpływ i prowadzi przez ZMP kursy dla analfabetów oraz akcje odbudowy stolicy: odgruzowanie, kwesty itd. Poza tym jeżdżą z referatami do szkół wiejskich, dostarczają dzieciom pisma i książki.

Przyjmują także dodatkowe zobowiązania, np. w ramach czynu Kongresowego, 1-Majowego, na cześć 22 lipca. W ramach tych zobowiązań wykonano 60 koleżulek dla sierotki, oczyszczono 650 m sześciu terenu w Warszawie itp.

Prócz tego zespół młodzieżowy prowadzi pracę samokształceniową metodą seminarijną. Uczennice, które przesyły przez przesłanki ideologiczne w kole i okazały inicjatywę i chęć do czynnej pracy, zostają delegowane na kursy szkoleniowe stopnia wyższego.

Jak widzimy, zespół młodzieżowy w szkole im. Słowackiego, dobrze rozumie swoje obowiązki i stara się je spełniać jak najlepiej.

R. T.

# UCZNIOWIE W CZASIE WOJNY

T. Leontiewa

(Uczniowie Technicum pisali wypracowanie pt. „Moje życie od 1941 do 1944 roku“). Jedno z takich wypracowań opisujące dzieje 16-letniej dziewczynki ze szkoły rzemieślniczej drukarskiej.)

— W listopadzie 1941 roku skończyłam szesnaste lat. Chodziłam wówczas do szkoły rzemieślniczej. Wyrabiałymy tam przedmioty dla frontu. W okresie najstraszniejszych dni, kiedy wróg podchodził do stolicy, doszłam do wniosku, że przyniosę dużo więcej korzyści, jeżeli pójdę na front. Zwróciłam się do moskiewskiego komitetu Komsomolu. W poczekalni sekretarza spotkałam kilka znajomych dziewczyneczek. Przyszły tu w tym samym celu: z prośbą o skierowanie na front. Sekretarz starał się wyperswadować nam to zamiary, tłumacząc, że może nam dać skierowanie jedynie do jednostki walczącej na tyłach wroga.

— Zrozumiecie dziewczęta — mówił — pójście na front to jest niebezpieczna śmierć. Może żadna z was nie wróci.

Ale im dłużej odradzał, tym postanowienie było silniejsze.

— Decydujcie się — powiedział sekretarz. — Lepiej będzie, jeżeli zrezygnujecie w tym czasie, niż jeżeli później zrobicie zawód towarzyszom.

— Myśmy już postanowiły — odpowiedziałyśmy chórem.

Dostałyśmy skierowanie do formującego się właśnie oddziału.

Na nowym miejscu, porządkując wspólnie pokoje i myjąc podłogi, po-

znaliśmy się wzajemnie i zaprzyjaźniliśmy się.

Były wśród nas dziewczęta ze wszystkich dzielnic Moskwy. Wiek nasz, jak i specjalizacja, były bardzo różne: uczennice starszych klas, studentki, nauczycielki, ślusarsze, inżynierowie i absolwentki konserwatorium. Tam też poznałam przyszłą bohaterkę, Zoję Kosmodemianską.

Od pierwszego dnia zaczęto nas uczyć taktyki, prawdziwego zwiadu i minowania terenu. Dwunastego lutego z grupą dziewczynki i chłopców zostaliśmy wysłani pod Naro-Fomińsk, na pierwszą linię frontu. Był to mój pierwszy chrzest bojowy. Wyślano nas dla zdobycia „języka“. Dość długo leżaliśmy w śniegu, obserwując niemieckie okopy. Było nas pięć.

Dopiero pod wieczór przyszedł pod wodę przerwy, przy której zrobiliśmy zasadkę, jakiś Niemiec. Zwalniliśmy go momentalnie z nog zakneblowałyśmy mu usta i bezszelestnie podpełzaliśmy z powrotem do swoich, ciągnąc za sobą zdobycz. W imieniu dowództwa naczelnik sztabu udzielił nam za to pochwały.

Ponieważ na tym odcinku frontu nie udało się nam przejść na tyły wroga, zostaliśmy wysłani do Moskwy.

8 maja 1942 roku przysięgaliśmy nad grobem naszej przyjaciółki Zoji Kos-

modemianskiej, że pomścimy jej śmierć i męki narodu radzieckiego.

W nocy 28 maja zrucono nas na spadochronach na Białorusi. Po kilku dniach błądzenia, nawązaliśmy łączność z trzema partyzanckimi oddziałami. Przyłączyliśmy się do nich i poszliśmy razem do wsi, aby rozbić stacjonując tam dwa duże garnizony niemieckie. Dobrze pamiętam ten atak. Szłam w pierwszym szeregu, właściwie nie szłam, a biegłam krzyżując — hurrrra! Niemcy strzelali do nas, ale nikt się nie cofnął. Tak zaczęło się nasze nowe życie na tyłach nieprzyjaciela. Każdy dzień przynosił nowe zadania bojowe, był pełen walk, marszów i dywersji kolejowej.

Jesienią 1942 roku zasięg działalności partyzantów rozszerzył się na dziesiątki kilometrów. W miejscach, gdzie wyrzucono nas z samolotów i gdzie przez kilka dni błądziłmy po białoch, szukając oddziałów partyzanckich, znajdowały się teraz obozy, brygady i całe formacje. Wybudowano lotniska, na których lądowały samoloty radzieckie, przywożąc nam broń i amunicję, a zbierając rannych. Mieliśmy własne drukarnie, warsztaty naprawy broni i szwalnię.

W październiku 1942 roku dostałam wraz z oddziałem rozkaz wysadzenia w powietrze wojskowego transportu kolejowego. Pamiętam, że serce zabiło

mój mocno, kiedy usłyszałam turkot zbliżającego się pociągu. Wypęłzłam na tory i podłożyłam minę. Nie zdążyłam jeszcze odbiec trzydziestu metrów od toru, gdy zrobiło się tak jasno, że widoczny był każdy listek na drzewie. Dopiero potem usłyszałam detonację, szcęk zderzających się wagonów, krzyki i jęki rannych, wybuchy pocisków. Niemcy zaczęli strzelać na oślep, ale jeżeli nie udało się im złapać nas, kiedyśmy podchodzili do torów, to tym bardziej w powrotnej drodze byliśmy dla nich nieuchwytni.

Innym razem dowódca wydał rozkaz nawiązania łączności z jedną z naszych grup dywersyjnych, stacjonującą w innym rejonie. Poszło nas pięć osób. 30 grudnia nocą dobrnęliśmy do wsi, gdzie stały ostatnie partyzanckie pikiety. Postanowiliśmy tam zanoctować. O świcie Niemcy zajęli wieś i okrzykli nasz dom. Ostrzeliwali się do ostatniego naboju. Wreszcie pozostali nam tylko granaty. Niemcy widząc, że przestaliśmy strzelać, spokojnie podeszli do drzwi. Zaledwie uchylił je, rzuciliśmy wiązkę granatów, a sami powyskakiwaliśmy przez wybite okna. Udało nam się uciec.

Błądziłmym kilka dni, nim dotarliśmy do swoich.

Pewnego wiosennego dnia usłyszeliśmy kanonadę. Nadchodziła ogromna siła — nasza Armia Czerwona... —

\*) Fragment z powieści radzieckiej pisarki T. Leontiewej „Przyszłość należy do nas“ w przekładzie A. L. Gniazdowskiej.

Felicja Magiera

## Pilne i ważne dla członków ZNP

Z dniem 1 grudnia br. nastąpi zasadnicza zmiana w sposobie przesyłki prasy związkowej.

Pragnąc ułatwić i usprawnić terminowe zapożytywanie członków Związku w bezpłatne egzemplarze „Głosu Nauczycielskiego (plus I czasopiśmie wybrane z następujących: „Wychowanie w Przedzszkolu“, „Praca Szkolna“ dla szkół podstawowych; „Praca Szkolna“ dla szkół średnich; „Szkoła Zawodowa“, „Ruch Pedagogiczny“) — informujemy:

1. Czasopisma będą wysyłane pod adresem urzędów i agencji pocztowych, na terenie których zamieszkuje prenumeratorzy związkowcy.
2. Każdy członek ZNP w terminie od 1 do 20 listopada br. winien zgłosić w swoim urzędzie (agencji) pocztowym bezpłatną prenumeratę.
3. Urzędy Pocztowe będą przyjmowały zlecenia prenumeraty na bezpłatne czasopisma tylko na podstawie legitymacji członkowskich z opłaconą składką za przedostatni miesiąc.
4. Zlecenia należy składać w następujących terminach:
  - od 1 do 20 grudnia — na I kwartał
  - od 1 do 20 marca — na II kwartał
  - od 1 do 20 czerwca — na III kwartał
  - od 1 do 20 września — na IV kwartał

Wyjątkowo w roku 1949 zlecenia będą przyjmowane, jak w p. 2 podano, w okresie od 1 do 20 listopada — na m-c grudzień i na I kwartał 1950 r.

Prenumeraty czasopism — płatne, można zamawiać również w urzędach (agencjach) pocztowych, na warunkach podanych w cenniku pocztowym czasopism lub w Komunikatach Administracji Czasopism.

Małżeństwa, które rezygnują z jednego egzemplarza „Głosu Nauczycielskiego“ przesyłają zamówienia na „Związkowca“ pod adresem: Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia“, Warszawa, ul. Smulikowskiego 4.

### Głos Nauczycielski—Tygodnik

Wydawca: Na zlecenie ZNP I. W. „Nasza Księgarnia“.  
Redaguje: Komitet.  
Redakcja i administracja: Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8.  
Telefon: 88-340.  
Druk: Zakł. Graficzne RSW „Prasa“, al. Jerozolimskie 85.  
Redakcja rękopisów nie zwraca. B—5968



Biblioteka i czytelnia w Kolchozie kubańskim „Czerwony Bojownik“.